

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w po-
łudnie i o godzinie 6-tej
wieczorem.

PRENUMERATA wy-
nosi w Krakowie: miesię-
cznie 2 kor., kwartalnie
kor. 6 za jednorazowe
zanieślenie do domu do-
placa się 40 hal., za dwu-
razowe 80 hal.

Na prowincji: miesię-
cznie kor. 2 hal. 70, kwar-
talnie kor. 6. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za
warazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁADZIMIERZ STRYCHAŃSKI w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ ród ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7
za miesiąc wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz
każdy następny 12 hal. — Nadesłana po 50 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamięjsowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż
Kausmanna w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opelt, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, K. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Coa, w Budapeszcie
J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beanpre.

Osobna prenumerata na
wydanie wiecz. wynosi
miesięcznie w miesiącu
z odnośzeniem do domu
koronę

Numer połudn. 10 hal. wie-
czożny 4 hal. Liście pie-
niężne przekazy naprenu-
meratę i inzeraty, franco
do Administracji „Głosu
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchji w państwie
niemieckim. R. kłamać

Nr. 298

Kraków, piątek 3 lipca 1908 r.

Rok XVI

Opinia polska o wyroku a socjaliści.

We wszystkich głosach, jakie pojawiły się dotychczas w prasie polskiej o wyroku w procesie Syczyńskiego, po za charakterystyką samego przebiegu rozprawy, ujawniają się przede wszystkim dwa zasadnicze momenty: stwierdzenie, iż werdykt przysięgłych nie mógł być inny, oraz wyraźne podkreślenie, że tego werdyktu, który jest tylko moralną satysfakcją dla społeczeństwa polskiego, nie należy utożsamiać z żądaniem szubienicy dla Syczyńskiego.

Z zaufaniem czekaliśmy tego wyroku — pisze „Czas“ — a dziś przyjmujemy go z tem samem wyteżonem pragnieniem zachowania spokoju i z tem samem panowaniem nad uczuciami, z jakimi przeżyliśmy dzień wczorajszy. Do takiego zachowania zobowiązani jesteście tem bardziej, że jeszcze nie padło ostatnie słowo, sankcjonujące wyrok. Nie chcemy niczem komplikować biegu sprawiedliwości. Władca ona powinna sama jedna, tem bardziej, że w procesie stanął przed sądem człowiek, którego krytyczna chwila pozabawiła poży bohatera, ujawniając zwykłą ludzką słabość, gotową do kompromisu wobec nieuchronnej katastrofy.

„Wyrok na Syczyńskiego — pisze „Nowa Reforma“ — nie był niespodzianką dla nikogo, ani dla oskarżonego, ani dla Rusinów, ani dla Polaków. Jak ustalona była opinia o zbrodni Syczyńskiego, świadczy o tem fakt, że wyrok zapadł o całą dobę wcześniej, niż się spodziewano. Niespodzianką więc nie była treść wyroku, widocznie przewidzianego z góry i przez oskarżonego i przez jego pięciu obrońców, lecz był nią sposób obrony i przebieg procesu.“

„Kodeks karny nie zna zbrodni politycznego morderstwa. Wyrok więc był z góry przewidziany i żadna ława przysięgłych, żaden trybunał, po takim, jak wczorajszy, przebiegu procesu, innego wyroku wydać nie mogły. O intencjach ławy przysięgłych świadczy wykreślenie z pytania trybunału słów; „sposobem zdradziecko-podstępny“.

„Dalszy przebieg sprawy nie zależy od opinii polskiej. Tutaj już otwiera się pole dla trybunału, który z pewnością względów ludzkości lekceważyć nie będzie.“

Jeszcze kategorycznie wypowiada tę zasadniczą myśl opinii polskiej „Kurjer Lwowski“ w artykule p. t. „Przebaczenia.“

„Sąd przysięgłych! — pisze pomieniony organ — wypowiedział się przeciw Syczyńskiemu i inaczej wypowiedzieć się nie mógł. A trybunał nie miał innego wyjścia, jak wydać wyrok, którego obrona żądała: „zastosować się do ustawy“. Wynik procesu był do przewidzenia i nie zaszło nic, bo nie takiego nie mogło zajść, coby ten wynik przeinaczył było w stanie.“

Stwierdziwszy temi słowy, że innego wyroku nie można było się spodziewać „Kurjer Lwowski“ pisze dalej:

Umieliśmy być wielcy cierpieniem, bądźmy też wielcy miłosierdziem. Przy tej nieszczęśliwej sprawie Syczyńskiego mamy przykład w dodatku wielki. Przypomnijmy sobie list wdowy, list pani Klementyny Potockiej, która nad grobem niemal że jeszcze otwartym męża za swego wołała: przebaczenia i litości! Ona, która straciła na zawsze człowieka, dla którego była „jasnością, słońcem i szczęściem“, miała w sobie tyle sił, że gdy czy jej własne zabrały te promienie, które z jej oczu dawniej szły ku zmarłemu, że ona mogła całemu narodowi wołać: nie tłumcie w sobie przebaczenia i miłosierdzia. I co widzimy: oto nad grobem zmarłego Potockiego zwiędły i zaschły najpiękniejszy wieńce i najbogatsze pęki kwiatów. Wszystko, co ręce ludzkie zebrały, nie było w stanie się utrzymać. Jeden tylko kwiat na tym grobie się utrzymał i rozwinął, kwiat przebaczenia i miłosierdzia, który z czy pani Potockiej, jak z ziarna się rozwijał.

„O tem dziś nam zapomnieć nie wolno, nam, obywatelom. O przebaczeniu i miłosierdziu mówiła nam kobieta, która spotkał cios największy, bo już nie ma dla nikogo być „jasnością, słońcem i szczęściem“. A wtedy osierocona ze swej miłości wpatrzyła się w skarb nam wspólny, w Ojczyznę — i wołała z Krzeszowic do narodu całego: przebaczenia i miłosierdzia!“

Myśmy wczoraj nikogo do grobu nie utożylili. Przeciwnie: widzieliśmy, że zdrowa myśl polityczna, że rozsądne pouczenie o spokojnej ewolucji i o walce ideowej zwyciężyło. Przed ołtarzem sprawiedliwości oddaliśmy pokłon porządkowi prawnemu. Jesteśmy silni poczuciem obowiązku spełnionego i dlatego winniśmy wołać: przebaczenia i litości. Z łona polskiego społeczeństwa rozlegnie się głos, żądający zamiany kary śmierci.“

* * *

Naturalnie galicyjska prasa socjalistyczna i w tym wypadku zajęła stanowisko nieuczciwe i w najwyższym stopniu perfidne.

„Pomiędzy oboma narodami — pisze lwowski „Głos“ — stanęła (?) szubienica, pogłębiła się przepaść. Jak mur ukazał się jednogłówny wyrok, zasądający Syczyńskiego na śmierć. A żaden, czyn nie pozostanie bez skutków, bez następstw... Nie rzucimy szubienicy, jako pomostu do zgody z bratnim narodem, szubienica nie spełni roli kładki, po którejby można było przedostać się na drogę porozumienia. To jedno straszne wrażenie odniósł z tej rozprawy każdy myślący człowiek. I drugie: głęboki żal nad zniszczonem życiem entuzjasty.“

Podobne stanowisko zajął i krakowski „Naprzód.“

„Dzięki prasie szowinistycznej — pisze ten dziennik — która w byłym namiestniku uznata nie reprezentanta pewnego kierunku i nie przedstawiciela władzy, lecz uczyniła zeń symbol polskości, wynik taki posiadał tem wyraźniej osobliwie szerokie znaczenie: koniec stryka, mającego zgładzić podsądnego, dostaje się

w konsekwencji do rąk całego odłamu polskiego społeczeństwa, całej burżuazji“...

Jak widzimy oba organy socjalistyczne w perfidny sposób utożsamiają akt zasądzenia z wykonaniem wyroku, żądanie moralnego zadośćuczynienia — z krwiożerczym pragnieniem zemsty i szubienicy! Jest to świadome, a potworne fałszerstwo.

Społeczeństwo polskie miało prawo oczekiwać takiego jak zapadł, wyroku. Obrońcy Syczyńskiego powoływali się na Dobrodzicką i uwalniający werdykt sędziów wadowickich.

Sędziowie przysięgli przed którymi stanął Syczyński, swym werdyktem mieli przede wszystkim stwierdzić, że u nas panują stosunki prawne, że na terror polityczny niema tu miejsca, że nikczemnem oszczerstwem jest porównywanie ś.p. hr. Potockiego z satrapami rosyjskimi a stosunków galicyjskich ze stosunkami w Rosji, gdzie bezprawie i gwałt z góry rodzi terror z dołu. Tak sam sąd obywatelski, który uwolnił Dobrodzicką, werdyktem swym w procesie lwowskim dał świadectwo, że czyn Syczyńskiego nie był aktem walki politycznej, bo takiej walki w „naszych stosunkach nie nie usprawiedliwia, lecz pospolitem morderstwem. To też werdyktu takiego społeczeństwo polskie miało prawo oczekiwać i taki werdykt musiał być wydany przez sąd bezstronny i sprawiedliwy. Ale chodziło tu tylko o akt sprawiedliwości, a nie o zemstę. Pomiędzy wyrokiem a szubienicą jest przestrzeń olbrzymia! Najbardziej dotknięta zbrodnią Syczyńskiego wdowa po ś.p. namiestniku, przejęta uczuciem głębokiej szlachetności oświadczyła już publicznie, iż nie pragnie ukarania mordercy i przebacza mu, a całe społeczeństwo polskie otrzymawszy moralną satysfakcję w wyroku sądowym, który ocenił i skwalifikował zbrodnię Syczyńskiego, nie będzie ciągnąć — jak pisze bezczelnie „Naprzód“ — za sznur szubienicy lecz przeciwnie przenie go niewątpliwie i przyjmie z zadowoleniem wszelkie najdalej nawet idące ulżenie doli skazańca.

Na zakończenie nasuwa się jeszcze jedna uwaga co do logiki socjalistycznej. Syczyński sam wydał wyrok śmierci na ś. p. hr. Potockiego, sam podjął się roli kata, wykonawszy wyrok z całą bezwzględnością — i w oczach socjalistów jest tylko „entuzjastą“. Ci sami jednak socjaliści oburzają się na „szowinizm, okrucieństwo“ i t. p. „burżuazyjnej“ sprawiedliwości i „burżuazyjnej“ prasy, która w imieniu społeczeństwa polskiego domaga się „przebaczenia i miłosierdzia“ dla mordercy. „Entuzjasta“ ruski zamordował swego przeciwnika politycznego, a „szowinistyczna“ i „okrutna“ sprawiedliwość polska domaga się dla ukraińskiego kata — przebaczenia, miłosierdzia i z pewnością pozostawi go przy życiu. Czyż istotnie socjaliści nie rozumieją, jakim nonsensem, pomijając względy uczciwości, jest tego rodzaju podwójna miara? Ale nasi „polscy“ socjaliści mają swoją własną logikę: ponieważ Syczyński jest wrogiem polaków i zamordował Polaka, więc „eo ipso“ zasługuje jedynie na najwyższe uznanie i laury bohatera.

Korespondencja.

Wiedeń 1 lipca.

Z trudem uchwalila Izba posłów budżet na r. 1908, pierwszy po latach sześciu normalny budżet państwowy. Trudności nasuwały się z powodu ciągłych wniosków nagłych, stawianych przez socjalnych demokratów i radykałów czeskich, zmierzających do uniemożliwienia normalnej pracy parlamentu. Gdy jednak wreszcie na dwa dni przed ostatecznym terminem Izba posłów zawotowała budżet rządowi, zdawało się, że siłą bezwładności pójdzie dalej w kierunku ustawodawczej pracy, której ludność od niej się domaga.

Rząd przedłożył jej przeto obszerny program ustawodawczy aż do 25 lipca. Obejmuje on podwyższenie kontyngentu rekruta obrony kraj. w związku z odszkodowaniem rodzin rezerwistów, ustawę melioracyjną, upaństwowienie kolei północnej czeskiej, pierwsze czytanie przedłożenia o dodatkowym kredycie 18 milionów na polepszenie plac personalu państwowego, pierwsze czytanie przedłożenia o znizeniu podatku domowego, podatek samochodowy, drugie czytanie ustawy wódczanej, drugie czytanie przedłożenia o placach personalu państwowego, wnioski o pomnożenie wiceprezydentów Izby, weryfikację zaprotostowanych mandatów i wybory do delegacji.

W ostatnich dniach wyłoniły się jednak wielkie trudności w przeprowadzeniu tego programu. Socjaliści znów zatrasowali porządek dzienny wnioskami nagłymi. Zupełnie zaś niespodziewanie przyszło im z pomocą stronnictwo rządowe postępowo-niemieckie zgłoszwszy pięć nowych wniosków nagłych. Jeżeli rządowi nie uda się skłonić wnioskodawców do cofnięcia tych obstrukcyjnych kroków, Izba posłów zostanie odroczone już w dniach najbliższych. Wszystkie bowiem stronnictwa grożą obstrukcją wobec naruszenia przez postępowców niemieckich wspólnie z nimi ułożonego programu obrad. Bar. Beck wyraził na wczorajszej konferencji przewodniczących klubów nadzieję, że uda mu się oczyścić porządek dzienny z wniosków nagłych, a w takim razie rozpoczęłyby się za dni kilka obrady nad wspomnianymi powyżej projektami rządowymi.

Nielatwą również do przewycięzenia trudność będzie miał rząd ze stronnictwem

chrześ.-społecznem. Sam je wywołał nie-szczerem postępowaniem w czasie strejku studentów. Bar. Beck powtarzał przy każdej sposobności, że przywróci równo-uprawnienie katolickich studentów na uniwersytetach, ludzi chrześ.-społecznych stódkami obietkami, a tymczasem w Gracu, Wiedniu i Pradze masakrowano członków katolickich korporacji akademickich przy milczącym zezwoleniu rektorów i senatów. Jeden z owych rektorów dr. Hildebrand w Gracu nazwał nawet w publicznej odezwie studentów katolickich „obcymi“ (Fremd-körper)!! Wolnomysłni studenci za swe „waleczne“ czyny cieszą się zupełną bezkarnością ze strony władz uniwersyteckich. Zaledwie kilku z nich wytoczyła śledztwo prokuratorja państwa Uniwersytet w Gracu zamknięto, ponieważ katolicy studenci nie byli pewni życia wobec zdziczenia „wolnomysłnej“ młodzieży. Na innych wszechnicach niemieckich spodziewać się należy codziennie nowych napadów.

Jest to stan wprost wyjątkowy. Rząd nie stara się mu zaradzić. Jak zaś dalej zamierzają uniwersytety traktować młodzież katolicką dowodzi choćby ten fakt, że prof. Hildebrand został jednomyślnie wybrany rektorem w Gracu na rok następny. Zapowiedź to nowych gwałtów i nowych walk. Stronnictwo chrześ.-społeczne domaga się więc od rządu, by nie zatwierdził wyboru prof. Hildebranda i by w ten sposób potępił postępowanie rektorów wobec katolickich studentów. Żądanie to spotkało się jednak z protestem żydowskiej prasy, której głos dla ministerstwa oświaty jest jeszcze dotąd miarodajnym. Jeżeli jednak dr. Marchet nie spełni zyczeń stronnictwa chrześ.-społecznego, spotka się z żywą opozycją tego najsilniejszego w parlamencie klubu.

Sytuacja więc nie przedstawia się wesoło. Środkowa linia bar. Becka zagina się coraz trudniej raz na prawo, to znów na lewo. Coraz trudniejszym staje się ten taniec wśród mieczów, jakim jest kierownictwo państwem dla prezydenta gabinetu.

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo.

Na wstępie złożył przyrzeczenie radzieckie r. m. Petelenz, poczem prezydent w dłuższym

przemówieniu poświęcił zmarłemu posłowi ś. p. Godzimirowi Małachowskiemu żalobne wspomnienie, zaznaczając, że prezydent m. Krakowa wysłało na pogrzeb do Lwowa delegację z Iona Rady miasta oraz przesłało gminie m. Lwowa i wdowie po zmarłym depesze kondolencyjne.

Po udzieleniu kilkunastu radcom miejskim urlopów wakacyjnych od 4 do 6 tygodni, r. m. Maciowski poruszył sprawę przeniesienia szkoły im. św. Barbary, dla której wyznaczono lokal najmniej odpowiedni przy ul. Poselskiej i przemawia za pomieszczeniem chwilowo owej szkoły w gmachu Akademii handlowej do czasu wyszukania odpowiedniejszego lokalu. — Równocześnie porusza mowca sprawę restauracji kościoła św. Idziego i przynależnych doń budynków, które wymagają odnowienia najszybszego.

Prezydent odpowiada, że dyrekcja i kuratoryja Akademii handlowej przewiduje, że sale w gmachu Akademii dziś wolne, zajęte zostaną jeszcze w jesieni br. O ile przewidywania te nie sprawdzą się, szkoła św. Barbary znajdzie pomieszczenie w gmachu Akademii i w sprawie tej porozumie się prezydent jeszcze z dyrekcją Akademii. — Co do budynków plebanii św. Idziego, przypomina prezydent, że Rada m. uchwalila już zburzenie kościoła, a toli na przeszkodzie stanęli tu kousertatorzy. Prezydent zaznacza w końcu, że za dni kilka spraw ta stanie na porządku dziennym sekcji ekonomicznej i ona zadecyduje, czy kościółek zostanie zburzony czy też odrestaurowany.

P. St. Nowak porusza sprawę zaprowadzenia w szkołach ludowych nauczycieli pomocniczych.

R. m. Konopiński oznajmia, że przemawiał za tem w Radzie szkolnej, która oświadczyła, że zgadza się na to chętnie, o ile gmina m. Krakowa sama nauczycieli takich opłacać będzie.

Prezydent proponuje, aby ze sprawą tą odniosła się Rada miasta do Sejmu krajowego.

R. m. Godzicki zapytuje prezydenta, kto jest odpowiedzialnym za utrzymywanie czystości w gmachu Sukiennic. — Stosunki pod tym względem panują tam okropne, a dzierżawcy sklepów w podścianach żalą się na brud i niechlujstwo panujące w Sukiennicach. Także pod względem bezpieczeństwa publicznego panują tam stosunki opłakane. Mowca proponuje utworzenie specjalnego dla gmachu Sukiennic dozorczy — inspektora, człowieka inteligentnego.

18) JAN OKWIETKO.

PRZED BURZĄ.

Pamiętała jednak, że jej matka pilnowała ją tak samo, więc, chociaż mąciło to jej ulubiony spokój, spełniała swój obowiązek z miłą meczeńską, nadającą w jej oczach jeszcze większą cenę jej macierzyńskiemu poświęceniu.

Wszystko to łatwo było odgadnąć młodemu z odpowiedzi wyglądu pani Augustowej. Maja więc przestała się smucić, a Zygmunt zmienił swój gniew na usposobienie satyryczne, które, choć gryzące, podawane było przyszej teściowej z taką uprzejmością i wyszukaniem wzięciem, że mogło uchodzić za chęć podobańia się, za pewien rodzaj meżkiej kokieteryi.

Powoli też pani Augustowa brała się na lep tej robionej uprzejmości i nie przestawała pilnować córki, ale ze srogiego argusa, stała się bardziej sentymentalnym współnikiem.

Z przyjemnością mięszala się do rozmów, w których jej książkowa egzaltacja częstokroć bawiła bardziej trzeźwych młodych.

— Nie rozumiem was — mawiała często — wy się niby kochacie, a jesteście niewzruszeni jak kłody.

— Cóż mamy robić, mamó? Już tyle osób nam powiedziało, żeśmy nudni narzeczeni. — Musimy się trzymać. —

— Jąbym na twojem miejscu nie wytrzymała! — z przekonaniem wyrokowała matka.

— I cóżby mama zrobiła?...

Takie pytanie wprawiało w kłopot panią Augustową. Powieściowa egzaltacja nie doprowadziła jej do konkretnych faktów; mglistość i niepewność oczekiwania były zasadniczymi cechami jej sentymentalizmu. Zresztą w książkach, z których czerpała duchowe pożywienie, inicjatywa wychodziła zawsze od meżczyzny; to było w porządku rzeczy. Pani Augustowa

nie dziwiła się córce, że stawiała podobne pytania — wszak była jeszcze dzieckiem, nie mogącym rozumieć, co się koło niego dzieje; Zygmunt jednak wydawał jej się chwilami wprost przestępcą, że mógł słuchać na zimno tak prowadzonej rozmowy i nie porywał się do czynnego znieważenia jej obecności.

Te i tym podobne względy sprawiały, że pomimo całego zaufania, jakie pokładała w młodych, pani Augustowa nie przestawała ich strzedz z matczyną troskliwością w ciągłym oczekiwaniu wypadków, których się obawiała dla córki, a pragnęła dla siebie.

Zygmunt jednak drażniła ta atmosfera ciągłej wyczekującej podejrzliwości. Jego naprężone nerwy coraz częściej odmawiały posłuszeństwa; czuł coraz większą niechęć do stryjenki i nieraz przy Maji zapominał o niej, zwracając uwagę na drażniące go manewry pani Augustowej. Wyrzucał to sobie później, kiedy zdawał dokładniej sprawę ze śmiesznej sentymentalności pani Augustowej i jej galopującej wyobraźni, z miny meżczyńskiej i prawdziwego zresztą cierpienia, na które ją narażało jej nieszcześliwe usposobienie. Ale im dłużej się przeciągał podobny stan rzeczy, tem rzadziej był zdolnym do zachowania zimnej krwi i tem mocniej powstrzymywał się od wybuchu.

Najbardziej go drażniło, jeśli w chwilach prawdziwego młodzieńczego uniesienia, kiedy siedząc przy Maji zapominał nawet o obecności jej matki, kiedy mu się cała istota rwała do pieszczoty, a szacunek dla przyszłej żony, zmuszał do poprzestania jedynie na słowach, których czczość wydawała mu się nieznośną; kiedy używał całą siłę coraz to rosnącego uczucia na to, aby to uczucie zwalczyć i utrzymać w korbach, kiedy, nareszcie przemógłszy samego siebie i świadomy zrobionego wysiłku spoglądał wkoło, jakby zbudzony ze snu, i spotykał się z podejrzliwym wzrokiem pani Augustowej.

W takich chwilach byłby z chęcią rzucił czemkolwiek w jej obecności, byle użyć o-

garniającą go exasperację i dać do zrozumienia tej niepoprawnej kobiecie, jaką miał do niej wściekłą urażę. Hamował się jednak do czasu i przestał przedrzeźniać przed Mają postępowanie jej matki. Przedewszystkiem nie chciał jej zakłócać spokoju, jakim ją widocznie napelniała każda jego obecność, a, po drugie, czuł, że raz wjechawszy na ten temat, nie mógłby dłużej utrzymać się na wodzy, i bał się wybuchu, którego, mógłby później żałować.

Kilka dni zaledwie dzieliło ich od oficjalnych zaręczyn.

Zygmunt, udając się do Maji, pomyślał o zaręczynowym bukietcie; chciał go mieć tak pięknym, aby pamięć o nim pozostała na długo; chciał nim uczcić Maję i sprawić jej prawdziwą przyjemność. Obudziła się w nim przy tej okazji żyłka artystyczna i, wstępując do kwiaciarza, komponował w myśli deseni i układ bukietu, jakby to czynił z poświęconym Maji poematem.

Długa gawęda z ogrodnikiem, wybór kwiatów tłumaczenie kompozycji, wglądanie w szczegóły zajęły mu sporą chwilę. Obstałował duży kosz, do którego kazał powkładać białe bzy i białe róże, pomieszane z liljami, gwoździkami i tuberozami; aby utrzymać kwiaty dłużej w stanie świeżym, wybrał je z łozienkami i kazał nasypać ziemi do kosza, tak, że ułożony w ten sposób bukiet w rzeczywistości był misternie zapełnioną żardinierką. Ogrodnik preczując w nim dobrego Klienta, ustawnie układał kwiaty na próbę w miarę, jak mu Zygmunt swoją myśl tłumaczył, i przed nimi wyrastał bukiet rzeczywiście piękny, miękki się rozmaiłością delikatnych białych kwiatów, lekko wystrzelających w górę lub opadających na boki, jakby rozsypanych motyli, które nieznaną siłą utrzymywała nieruchomo w deseniu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Prezydent stwierdziwszy, że sprawa bezpieczeństwa publicznego spoczywa w rękach policji, — przyrzeka zastanowić się nad tem, czy by dozoru nad Sukiennicami nie mógł sprawować inspektor budynku starego teatru.

R. m. Bujwid zapytuje prezydenta, czyby nie dało się przyspieszyć mianowanie fizyka miejskiego, bez niego bowiem komisja sanitarna nie może skutecznie działać.

Prezydent sędzi, że jeszcze przed ferjami będzie mógł w tej sprawie przedłożyć odpowiednie wnioski.

Przystąpiono do porządku dziennego. Dyrektor elektrowni miejskiej p. Zajacek referował sprawę rozszerzenia elektrowni, która już dziś nie wystarcza dla konsumentów. — Komisja gazowo-elektryczna zastanawiała się nad tą sprawą na dwóch posiedzeniach i przedstawiła Radzie m. odnośnie wnioski.

W dyskusji nad tą kwestją, r. m. Bandrowski zapytuje dlaczego Radzie nie przedłożono wykazu rentowności elektrowni miejskiej. Przytem zapytuje czyby nie należało obniżyć za prąd opłat tak dla celów przemysłowych, jakoteż dla oświetlenia. Światło bowiem elektryczne w Krakowie jest najdroższe.

Rm. Jarra zaznacza, że projekt rozszerzenia elektrowni nie jest odpowiednio sporządzony i że w sprawie tej należy zasięgnąć opinii Towarzystwa technicznego i zapoznać z nią szerszy ogół.

Rm. dr. Gertler popiera wniosek r. m. Jarry i podnosi pewne wątpliwości ze stanowiska prawniczego.

Prezydent wyjaśnia, że projekt rozszerzenia elektrowni został przedłożony prof. Nowakowi z Pragi, znanemu elektrotechnikowi, który znalazł go zupełnie odpowiednim.

Po dalszej jeszcze, dłuższej dyskusji w której część radców popierała wnioski komisji gazowo-elektrycznej, część zaś występowała z pewnymi wątpliwościami, — oraz po udzieleniu dalszych wyjaśnień, Rada uchwaliła projekt komisji gazowo-elektrycznej.

Następnie uchwaliła Rada bez dyskusji dalsze punkta porządku dziennego, jakoto uwolnić posiadaczy obligacji miejskiej pożyczki emisyjnej 23.600.000 k. od obowiązku płacenia podatku rentowego przez przyjęcie obowiązku tego przez gminę m. Krakowa. Dalej uchwalono kapitał fundacyjny na dwa łóżka dla ubogich chorych w jednym z krakowskich szpitali w kwocie 8672 koron odstąpić Konwentowi Braci Miłosierdzia z zastrzeżeniem, by na łóż-

kach tych umieszczony był napis: „Obywatele krakowscy na pamiątkę szczęśliwego uzdrowienia Naj. Pana Franciszka Józefa I“. Wreszcie przyjęła Rada wnioski o nabycie od Paulinów parceli przy Skalce za cenę 60.000 kor. oraz przyznała temuż klasztorowi subwencję w wysokości 40000 kor. na restaurację kościoła i klasztoru płatną w trzech równych ratach.

Na posiedzeniu tajnem przyznano II wice prezydentowi p. Saremu remuneration w kwocie 5.000 kor. za sprawowanie czynności dla miasta oraz nominowano sekretarza Magistratu w osobach dotychczasowych wicesekretarzy: Jana Grzybały, Edw. Kubalskiego, dra. Michała Raclawickiego, Józ. Błotnickiego i dr. Rud. Sikorskiego.

Zmiany wyznań.

Centralna komisja statystyczna ogłosiła w ostatnim (majowym) zeszycie miesięcznika Statistische Monatschrift bardzo ciekawą statystykę zmiany wyznań w Wiedniu w ostatnich 30 latach. Ponieważ zaś obraz Wiednia jest typowym dla całej Austrii, przeto można z wielkim prawdopodobieństwem uogólnić procentowe wyniki tych badań całego państwa.

Do statystyki nie wciągnięte są oczywiście zmiany wyznań dzieci do 14 roku życia, albowiem według ustawy interkonfesyjnej z 25 maja 1868 r. dzieci do lat 7 idą za wyznaniem rodziców, względnie ojca, a nieślubne za wyznaniem matki. Zmiana wyznania rodziców pociąga więc ipso iure zmianę religii tych dzieci. Między zaś 7 a 14 rokiem życia zmiany wyznań prawnie są zakazane.

W przeciągu 30 lat ostatnich (1875-1904) zmieniło w Wiedniu wyznanie 28.609 ludzi, z tej liczby wystąpiło z kościoła katolickiego 15.597, z ewangelickiego 2.893, z żydostwa 9.388 ludzi. Podczas gdy w pięcioleciu 1875-79 zmiany wyznań dochodziły przeciętnej rocznej cyfry 353, w r. 1890 wynosiły już 981, w r. 1895—1400, w r. 1904 zaś 1. 772 wypadków. Pięciokrotnie więc wzrosła liczba zmian wyznania w okresie, w którym liczba mieszkańców Wiednia tylko się potroiła. Obecnie procent zmieniających wyznanie wynosi około jedną dziesiątą część procentu (1 na 10.000) ogółu ludności wiedeńskiej. Głównego kontyn-

genta konwertytów dostarczają niestety katolicy, aczkolwiek nie należy zapominać, że Wiedeń jest prawie w zupełności miastem katolickim, a inne wyznania znajdują się tam z wyjątkiem żydów (około 300 tysięcy) w znikomej mniejszości. W r. 1904 opuściło katolicyzm 918 ludzi, ewangelickie konfesyje 213, mozaizm 590 ludzi, starokatolicyzm 17 i t. d.

Interesującym jest związek, jaki zachodzi między stunkami rodzinnymi a Konwertytyzmem. Oto ludzie żyjący w małżeństwie daleko rzadziej zmieniają wyznanie niż wolni, i tak np. w r. 1904 zmieniło wyznania 1336 ludzi wolnych, 306 poślubionych, 79 owdowiałych, 44 rozwiedzionych. Najwięcej opuszczają ludzie swe wyznania między 20 a 30 rokiem życia, następnie między r. 30 a 40. Później powstrzymuje ich już konserwatyzm i przyzwyczajenie on zmiany wyznania.

Wielki udział ludzi „wolnych“ i pozostających w wieku małżeńskim w konwertytyzmie wskazuje że najczęstszym powodem zmiany wyznania jest zamiar zawarcia małżeństwa z osobą należącą do innego wyznania. Ponieważ w Austrii małżeństwa t. zw. mieszane zarówno przez prawo cywilne i kościelne jak i przez opinię publiczną, nie są zbyt dobrze widziane, przeto najłatwiejszym sposobem rozerwania przeszkody wyznaniowej wydaje się zmiana wyznania. Oczywiście nie usunie ona przeszkody („tamującej“) w pojmowaniu prawa kościelnego, (gdyż człowiek ochrzczony nie może nigdy zetrzeć ze siebie charakteru członka Kościoła), ale prawa cywilnemu wystarcza zupełnie formalny akt zmiany wyznania.

Zmieniający wyznanie przechodzą najliczniej na protestantyzm. I tak w r. 1904 na protestantyzm przeszło 701 ludzi, na katolicyzm 493, na mozaizm 84, a bezwyznaniowymi zostało 339 ludzi. Procent kobiet zmieniających wyznanie jest u wszystkich chrześcijańskich wyznań wyższym niż u mężczyzn. Tylko liczba kobiet opuszczających mozaizm (50 proc.) przewyższa liczbę mężczyzn (42 proc.) Prawie połowa żydowskich konwertytów przyjmuje religię rzymsko-katolicką.

„Okolo 50 proc. zmieniających wyznanie należy do zawodu handlowego i przemysłowego. Uważać więc należy niezależność materyalną za bardzo ważny czynnik przy konwertytyzmie, choć z drugiej strony zjawisko to należy tłumaczyć może wielkim udziałem w konwertytyzmie żydów, oddających się prawie wy-

39)

Maurycy Leblanc.

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Wybiła dziewiąta. W kilka minut później zaśkrzypiała furtka.

Przyznaję, że uczuwałem pewną trwozę, i że gorączka ogarnęła mnie na nowo. Nareszcie miałem się dowiedzieć rozwiązania zagadki! Nareszcie ta awanturnicza sprawa, która się rozwinęła przed moimi oczami, miała przybrać jakiś stanowczy obrót i znowu przed moimi oczami miała się rozegrać decydująca walka.

Daspry chwycił rękę pani Andermatt i szepnął:

— Przedewszystkiem ani słowa i proszę się nie poruszać. Cokolwiek pani będzie widzieć, albo słyszeć, proszę się zachować obojętnie.

Ktoś wszedł i poznałem natychmiast po wielkiem podobieństwie do Stefana Varin, że był to brat jego Alfred. Ten sam ciężki chód, ta sama przestraszona twarz, tylko otoczona brodą.

Wszedł niepewnym krokiem człowieka, który ciągle koło siebie czuje zasadzki, który je wietrzy i stara się unikać.

Jednym spojrzeniem objął cały pokój i zdaje mi się, że widok komina zasłoniętego aksamitną portjerą zrobił na nim nieprzyjemne wrażenie. Zrobił kilka kroków w naszą stronę, ale w tej chwili musiała go widocznie opanować jakaś silniejsza myśl, bo nagle zwrócił się do ściany i stanął przed średniowiecznym królem z płomienistą brodą i płomienistym mieczem. Długo oglądał mozaikowy obraz, wchodził na krzesło, wodził palcem po konturach postaci króla i macał niektóre miejsca wizerunku.

Nagle zeskoczył z krzesła i odszedł od ściany. Rozległy się czyjeś kroki i na progu stanął pan Andermatt.

W tej chwili bankier krzyknął ze zdziwienia.

— Pan! Pan! To pan mnie wezwwałś.

— Ja? Ależ wcale nie — zaprotestował Varin głosem złamanym, przypominającym głos brata — przyszedłem tu właśnie na skutek pańskiego listu...

— Mojego listu!

— Tak, listu podpisanego przez pana, w którym mi pan ofiarowuje...

— Ja nie pisałem do pana.

Pan nie pisał do mnie!

Zauważyłem, że Varin instynktownie zaczął się mieć na haczości, nie przeciwko bankierowi, ale przeciwko nieznanemu nieprzyjacielowi, który go wciągnął w tę zasadzkę. Jeszcze raz spojrzął w naszą stronę i zwrócił się ku drzwiom.

Pan Andermatt zastąpił mu drogę.

— Co pan robisz?

— Tu są jakieś podziemne machinacje, które mi się nie podobają. Idę sobie do — widzenia.

— Chwileczkę!

— Nie panie Andermatt, niech pan nie nalega, nie mamy sobie nic do powiedzenia.

— Owszem, bardzo wiele i sposobność jest wyjątkowo dobra.

— Niech mi pan pozwoli przejść.

— Nie, nie, nie wyjdzie pan.

Varin zawałał się, widocznie oniesmielony stanowczą postawą bankiera i mruknął.

— No więc gadajmy, i niech się to już raz skończy.

Jedna rzecz dziwiła mnie i nie wątpię, że moi towarzysze doznają tego samego wrażenia.

Mianowicie, jak się to mogło stać, że Salvatore nie było. Czy w jego zamiarze nie leżało pośredniczenie i czy konfrontacja bankiera z Alfredem Varin wydawała mu się wystarczającą?

Byłem niespokojny, w jego nieobecności ten pojedynek, ułożony przez niego, zrobiony przez niego, stawał się tragicznym, zbiegiem

okoliczności, zemstą losu, kierowaną przez nieznaną siłę, trzymającą w więzach jednego z tych ludzi, choć istniejąca poza nimi.

Po chwili Andermatt zbliżył się do Varina i rzekł mu w twarz i prosto w oczy.

— Teraz, po tylu latach odpowiedz mi szczerze, Varin. Co zrobiliście z Ludwikiem Lacombe?

— Także pytanie! Tak jak ja bym mógł wiedzieć, co się z nim stało!

— Wiesz dobrze, wiesz! Twój brat i ty chodziliście za nim krok w krok, mieszkaliście prawie u niego, w tym oto domu. Wiedzieliście dokładnie o wszystkich jego pracach i planach. A ostatniego wieczoru, Varin, kiedy odprowadzałem Ludwika Lacombe do drzwi, zobaczyłem dwie sylwetki kryjące się w cieniu.

Na to gotów jestem przysiąc. To byleś pan i pański brat.

— Niech pan tego dowiedzie.

— Ależ najlepszy dowód jest, że w dwa dni później przyszedłeś pan do mnie z papierami znalezionymi u Ludwika Lacombe i proponowałeś mi sprzedaż ich. W jaki sposób przyszedłeś pan do posiadania tych papierów?

— Już panu mówiłem, panie Andermatt, że znaleźliśmy je na stole Ludwika Lacombe, na drugi dzień po jego zniknięciu.

— To nie prawda.

— Niech pan tego dowiedzie.

— Dlaczego? Ach dla czego...

Umilkł i zaszepił się, a ten drugi, nabierając rezonu, zaczął mówić:

— Widzi pan, panie Andermatt, gdyby pan mógł mieć jakąś pewność, to przecież nie poprzeształibyśmy na lekkiej pogroźce.

— Jakiej pogroźce? Te listy?

Czy pan myśli, że choć na chwilę w nie wierzyłem?

— Jeżeli pan nie wierzył, to dlaczegoż mi pan ofiarowywał tysiące i setki, żeby je mieć napowrót. I dlaczego pan przesładował mnie i brata, jak dzikie zwierzęta, co?

(Ciąg dalszy nastąpi)

łącznie pracy handlowej i przemysłowej. Wiadomo przecież, że najwyższe sfery giełdowej arystokracji uprawiające religię tylko jako dobry interes, z pośpiechem opuszczają swe dawne wyznanie celem dostania się w wyższe koła towarzyskie, dworskie, polityczne i t. p. Religia zmienia się u nich z konjunkturą polityczną jak wartość giełdowego papieru.

Na ogół Kościół katolicki ponosi w Wiedniu pewne straty z powodu zmiany wyznań. Straty te rosną bezwzględnie, w latach 70 tych wynosiły one 217 ludzi rocznie, w latach 80 tych 226, w latach 90 tych 403, a w roku 1904 ubyłoby Kościołowi 425 katolików. Równocześnie traci też mozaizm i to znacznie więcej, bo w r. 1904 ubyłoby 6 ludzi. Procentowo jednak ubytek katolików zmniejsza się stale; podczas bowiem gdy w r. 1870 na 100 występujących z Kościoła nawracało się na katolicyzm tylko 14 innowierców, to obecnie nawraca ich się 54 rocznie. U żydów jest stosunek odwrotny. Na 15 przelotów żydowskich opuszcza mozaizm rocznie 85 ludzi. Stały „nabytek“ okazują natomiast protestanci i bezwyznaniowi.

Powyższe rezultaty należy oczywiście ocenić z uwzględnieniem stosunku liczebności wyznań religijnych w Wiedniu. Okazuje się wtedy, że procent odstępców od Kościoła jest nawet mniejszym, niż w innych wyznaniach. A nie należy zapominać, że owi katolicy, apostaci należeli do Kościoła jedynie na podstawie metryki, że z kalicyzmem nie łączyła ich ani wiara ani karność wobec hierarchii kościelnej. Należy sobie życzyć, aby takie suche gałęzie od zdrowego pnia odpadły, aby Kościół pozbył się złych synów; powinni pozostać ci choć by nieliczni, którzy z nim wierzą i tęsknią, do jego celów dążą i jego wskazania spełniają.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec nowego kwartału prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:
na prowincji, kwartalnie kor. 8., mies. K. 2-70
w mieście „ „ 6., „ „ 2-—

Za odnośnienie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracji nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powstania w życiu“ Cena K. 1-50
z przesyłką pocztową K. 1-70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“ cena K. 1-20 z przesyłką K. 1-40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.

KUPOJUCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 3 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Anatola i Heliodora biskupów wyznawców; w sobotę Ireneusza biskupa męczennika i Uldaryka biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 8 minut 38; zachód przypada o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 12.

Kalendarzyk piątkowy.

Dziś, dnia 3 lipca:

Teatr miejski: „Bal maskowy“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

— **KŁAMSTWA „NAPRZODU“.** Jeden z uczestników audjencji pensjonistów i rencistów kolejowych u ministra Derschatta powiedział nam, co następuje:

Socjaliści galicyjscy prowadzą od pewnego czasu śmieszny walkę o zdobycie sobie kolejarzy. Chodzi im oczywiście tylko o głosy wyborcze, które w wielu miastach rozstrzygającą odgrywają rolę (Kraków na Wesołej, N. Sącz, Stanisławów i t. d.) i stąd wypływa owa nie przebierająca w środkach, wojująca kłamstwem i terrorem, agitacja wśród robotników kolejowych.

Kolejarze nie okazują jednak zapалу do czerwonego sztandaru i dają często ostrą odpowiedź nieproszonym opiekunom. Do jakiego stopnia jednak dochodzi natręctwo socjalistów, świadczy ostatnia wycieczka deputacji rencistów i pensjonistów kolejowych do Wiednia.

Deputacja z 32 członków, wybrana przez grupy lokalne galicyjskie udała się 24 czerwca na audjencję u ministra kolei. Rano na dworcu wiedeńskim oczekiwał ją już tow. Sklarczyk i pokazując wielki obiecujący list posła Moraczewskiego, zaklinał, by deputacja poczekala na owego generalnego protektora kolejarzy z ramienia socjalistów. Od godz. 6 do 11 czekali też głodni i niewyspani delegaci, a potem bez opieki towarzysza M. udali się do parlamentu. 13 z nich zwróciło się do Koła polskiego i pod przewodnictwem dra Głabińskiego udało się z pp. Battaglia, Petelencem i Stwiernią na audjencję. Dr. Derschatta przyjął deputację niezwykle uprzejmie, poczynił na naleganie prezesa Koła daleko idące obietnice i wypytywał się członków deputacji o szczegóły ich zadań. Deputacja miała sposobność przekonać się o szczerem i stanowczem popieraniu życzeń kolejarzy przez Koło.

— **Zupełną nieprawdę** pisał o tej audjencji „Naprzód“. Poseł Petelencz nie nawiał wcale deputowanych do oderwania się od socjalistów, ale oni sami odeszli i to nie w liczbie 9 — jak pisał „Naprzód“ — ale 13. Gdyby nie rozpaczliwe nalegania tow. Sklarczyka, większość deputacji porzuciłaby zupełnie opiekę p. Moraczewskiego. Wielu deputowanych bowiem miało formalne polecenie swych mocodawców do pertraktowania wyłącznie z członkami Koła polskiego, a tylko ze względu na ruskich kolegów zgodziło się szukać pomocy i poza Kołem.

Deputacja socjalistyczna z tow. Moraczewskim nie otrzymała żadnych konkretnych przyrzeczeń od ministra, który oczywiście nie mógł uznać jej prawa do reprezentowania ogółu kolejarstwa. Bezwstydne zaś kłamstwa „Naprzodu“ o całej audjencji otworzyć powinny oczy tym kolejarzom, którzy dotąd wierzyli w obietnanki socjalistycznych posłów i kłarstwa żydowskich redaktorów.

— **ZE STOWARZYSZENIA KATOLICKIEGO STROZÓW KAMIENICZNYCH w Krakowie.** Wydział podaje do ogólnej wiadomości, że zostało otwarte w stowarzyszeniu stróżów biuro pośrednictwa pracy czyli posad stróżów służby wszelkiego rodzaju przy ul. Karmelickiej l. 4 I. p. w lokalu Polskiego Związku Narodowego. Biuro jest otwarte od godz. 6 w. do 8. wieczór. Wydział stowarzyszenia stróżów katolickich może polecić dobrych stróżów i dobrych służących wszelkiego rodzaju. To też kto sobie życzy mieć dobrego stróża lub służącego i służącą, niech się zgłosi do biura i zapisze się w księgę na ten cel przeznaczoną.

— **ZABAWA TANECZNA „Związku katol. Stróżów“** odbędzie się 5 lipca. Dochód prze-

znaczony na zapomogi dla członków. Wstęp wynosi 40 ct., bufet i garderoba na miejscu.

— **ZE SCENY LUDOWEJ.** Niespodziankę i to bardzo miłą sprawiła swej publiczności dyrekcja teatru ludowego wystawieniem „Zmartwychwstania“ L. Tołstoja. Po serji wo dewilowo-farsowej, poważny — i przyznać na leży — poważnie przez reżyserję i artystów traktowany dramat. Powodzenie było też zupełne, zasługa dyrekcji wielka. Artysty umieli z ponurego dramatu Masłowej wydobyć nu ty prawdziwie tragiczne i te dziwne myśli Tołstoja — tak spokojnie, codziennie smutne. Przemawiała ze sceny prawda, smutek, ale i dźwięcząca ducha wiara. Treść dramatu przeważała nad nieudolną formą przeróbki i nad brakami (nielicznymi) przedstawienia. Wrażenie, jakie dramat wywarł, byłoby jeszcze silniejsze, gdyby nie zbytne podkreślanie przez niektórych artystów momentów komicznych (panie Kolman i Zielńska w więzieniu).

Z artystów p. Czajkowska stworzyła by Masłową zupełnie zadowolająco, gdyby nie głos jej, załamujący się nieszczęśliwie (może wczoraj wyjątkowo) w wyższych tonach. Rola ta może byłaby odpowiedniejsza dla p. Gawlikowskiej, która w sztuce była pełną prawdy a resztantką Fedozją. Wogóle podnieść należy, że wszystkie kreacje p. G. są niezwykle sympatyczne. Kniazia Niechludowa grał p. Sarnowski. Artysta ten nie ma szczęścia do scen miłosnych, głos jego energiczny i dość ostry wpada wtedy w ton trochę fałszywy. Zato w trzech nie miłosnych aktach p. Sarnowski grał zupełnie dobrze, z przejęciem i spokojem. Pp. Poleński, Kalinowski, Konarski, Cholewicz wyróżnili się plastyczną charakterystyką swych pomniejszych ról.

Miłą niespodziankę urządziła również orkiestra, przygrywając podczas pauz melodie narodowe i swojskie. Publiczność dziękowała hucznymi oklaskami.

† **NEKROLOGIA.** Ks. dr Antoni Trz nadel, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, urodził się 1857 r. w Odrzykoniu. Studja teologiczne w przemyskim seminarjum docho-w-nem i w zakładzie dla kształcenia kapłanów w Wiedniu przygotowywały go do zawodu profesorskiego, który rozpoczął w charakterze docenta teologii dogmatycznej w przemyskim seminarjum. Uzyskawszy doktorat teologii na Un. Jag. objął w r. 1896 katedrę teologii moralnej na tejże wszechnicy. W r. 1903 piastował godność dziekana wydziału teologicznego, na r. 1908/9 wybrany ponownie dziekanem zmarł na drugi dzień po wyborze. Działalność jego naukowa z zakresu teologii i filozofii objawiała się w zasilaniu „Przeglądu powszechnego“ i innych katol. czasopism Zostawił kilka większych dzieł, „Ołkwestji socjalnej“, „Praca i płaca“, „Zasady jak liberalizmu“ i t. p. Zajmują się one problemami obecnej doby. Znamionuje je wielkie i y kształcenie filozoficzne i głęboka inteligencja autora.

Stefan Waszyński, młody 36-letni docent egiptu i papyrologji w Atenach. Przed rokiem uzyskał stypendjum z fundacji Osławskiego na podróż do Egiptu. W powrocie już do kraju zaskoczyła go śmierć nagła, skutkiem aneurizmu serca.

Ks. Jan Jaworski kanonik kapituły tarnowskiej zmarł 2 lipca w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 4 lipca w Tarnowie.

REPERTUAR.

TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

W sobotę po raz II-gi **Zydówka**, opera w 5 aktach Halevy'ego: gościnnie występ Ireny Solłohub i Władysława Florjańskiego.

W niedzielę, poraz II-gi: **Faust** opera w 5 aktach Gounoda; gościnnie występ Tadeusza Łowczyńskiego i Aleksandra Niżankowskiego.

W poniedziałek po raz 7-my **Wesoła wdówka**, operetka w 3 akt. Fr. Lehara; z pnią Schupp.

— **OBRONCA HAJDAMAKÓW.** Znany do syta dr. Tryłowski został skazany za podżega-

Cze-su-cza

ehińska surowa jedwabna ręczna tkanina naturalna i w kolorach, najpraktyczniejsza najtrwalsza i najwspanialsza materia na suknie męskie, damskie i dziecięce pierze się najlepiej od płótna, do nabycia w wielkim wyborze gatunków i kolorów w magazynie towarów orientalnych..

Dr. Nieć i Ska

Kraków, Szewska 20.

jące mowy, wygłoszone na zgromadzeniach publicznych, na 6 tygodni więzienia. Kary jednak dotychczas nie odsiedział, chociaż wyrok zatwierdziła apelacja, a podanie o wznowienie postępowania zostało odrzucone. Ostatecznie jednak kryminal nie może ominąć mężnego hajdamakę. Zaniepokojony o los swego przyjaciela zamieszcza żyd. adwokat Pressburger w niemieckiej „N. fr. Presse“ artykuł, w którym przy pomocy zwykłej żydowskiej sofistyki usiłuje wykazać, że Trylowskiemu stała się ciężka krzywda, że sądy galicyjskie (polskie) zasądziły go bez żadnych dowodów, a nawet wbrew dowodom przeciwnym — i że wogóle był to mord polityczny popełniony przez Polaków na Ukraincu...

Artykuł ten przychodzi w samą porę po głosowaniu Koła polskiego przeciwko anty-żydowskiej rezolucji Schmida. Daremnie okazało się to schlebianie żydostwu, w którym wzięło udział nawet 3 księży-posłów! Alians rusko-żydowski jest silniejszy niż umizgi Koła i żydzi po dawnemu napastują Polaków przy każdej sposobności.

Z tego samego źródła wyszedł ohydny rysunek „Simplicissimusa“ przedstawiający Polaka broczącego we krwi rusinów! Zapisujemy ten hakatystyczny wybryk pisma humorystycznego które przez jakiś czas dość odważnie walczyło z pruskim systemem i Wilhelmem II, a jest dziś tylko anty-katolickim i hakatystycznym.

— O ULASKAWIENIE SICZYŃSKIEGO. „Poln. Korresp.“ dowiadyuje się z najlepiej informowanego źródła, że wdowa po zamordowanym namiestniku hr. Krystyna Potocka, przed wyjazdem do Francji, zostawiła wyznaczonemu przez męża opiekunowi swych dzieci hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu, prośbę do cesarza o ulaskawienie Siczynskiego. Hr. Tarnowski, na życzenie hr. Potockiej, miał wnieść tę prośbę do cesarza, po ukończeniu procesu.

— KRWAWE DRAMAT. We Lwowie rozegrał się onegdaj wieczorem krwawy dramat miłosny. Dwudziestoczteroletni Aleksander Hyrkawy, czeladnik stolarski, spotkawszy swą byłą narzeczoną, 21-letnią służącą, Marię Rakówną, która zerwała z nim wszelkie stosunki z powodu jego hulaszczego życia, chciał z nią na temat zerwania tych stosunków porozmawiać. Gdy dziewczyna przestraszona wyrwała się mu z rąk i zaczęła uciekać, Hyrkawy dał do uciekającej dwa strzały, które na szczęście chybiły. Schwytawszy Rakówną ponownie za rękę, chciał Hyrkawy przyłożyć jej rewolwer do głowy. Dziewczyna jednak odtrąciła broń i zaczęła go bić po twarzy, tak, iż i trzeci strzał chybił.

Rakówna wyrwawszy się znowu z rąk Hyrkawego, uciekła. Hyrkawy pobiegł jednak za nią i dał do niej jeszcze, na szczęście bez żadnego skutku, trzy strzały, poczem uciekł na podwórze. Tu ukryty w ciemności, nabił ponownie rewolwer. Gdy żołnierz policyjny, przywołany przez dozorcę domu, wszedł na podwórze, Hyrkawy spostrzegłszy go, strzelił doń, a widząc, iż go nie trafił, przyłożył sobie lufę rewolweru do gardła i wypalił, raniąc się ciężko.

Stan Hyrkawego, którego pogotowie stacji ratunkowej przewiozło do szpitala powszechnego, jest groźny i słaba jest nadzieja na zyskanie go przy życiu.

— ECHA WAHRMUNDJADY. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów wywiązała się interesująca dyskusja w sprawie wolności nauki na uniwersytetach. Między innymi wolnomyślny poseł Weidenhoffer (prof. uniw.) przyznał, że forma, w jakiej Wahrmund wyrażał się o katolicyzmie, musiała wywołać oburzenie u katolików. Wahrmund powinien — zdaniem tego posła — pisać więcej rzeczowo, naukowo i spokojnie. Przyczyną usunięcia go do Pragi była właśnie sztycherca forma jego broszury. O sprawach religijnych nie należy ni-

gdy pisać z drwinami, ale z największą powagą.

Prof. Waldner (wolnomyślny) przyznał, że na uniwersytecie w Innsbrucku od r. 1874 ani razu nie piastował żaden profesor teologii godności rektora. P. Stransky (radykał niemiecki) twierdził, że światopogląd katolickich studentów musi pozostać obcym dla uniwersytetów, że równouprawnienie katolicyzmu oznacza panowanie papieża i t. d.

Pos. Kemetter opowiadał o następującym zajściu: Do grupy katolickich studentów w Wiedniu przystąpił przed kilku dniami wolnomyślny akademik i pokazując lilję zawołał: „To jest symbol niewinności i klerykałne świnię“. Oczywiście otrzymał za to policzek. Takie zajścia zdarzają się bardzo często. Nic dziwnego, że p. Bielohlawek wołał do wolnomyślnych: „Jeżeli takie stosunki trwać będą jeszcze przez kwartał, rozwalimy tę budę“ (parlament).

— NIEMIECKA MORALNOŚĆ. We Freibergu (Saksonji), rozpoczął się wśród ogromnego natłoku publiczności, ostatni, sensacyjny proces z całego szeregu rozpraw sądowych przeciw głośnej zbrodniarce Grecie Beier, córce burmistrza z miasteczka Brand. Oskarżenie zarzuca jej, że w maju zeszłego roku, zamordowała narzeczonego swego inżyniera Presslera, sfalszowawszy poprzednio jego testament, aby otrzymać spadek. Oskarżona przyznaje się z inną krwią do wszystkiego. Utrzymywała ona miłosny stosunek z jakimś Merkerem, a z Presslerem zaręczyła się tylko z woli rodziców, mimo że jak twierdzi, go nienawidziła. Trzynastego maja zeszłego roku pojechała Greta Beier do swego narzeczonego Presslera, do Kamienicy i otruliła go najprzód cyankali, które niespostrzeżenie wysypała mu do koniaku, a następnie jeszcze zastrzeliła go z rewolweru.

Dzień galicyjski w parlamencie.

Wiedeń dn. 3 lipca.

W Izbie posłów w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku posła Trylowskiego i tow. w sprawie „Siczy“.

Wnioskodawca Dr Trylowski twierdzi, że od czterech lat władze administracyjne ścigają stowarzyszenia „Siczy“ ze szczególną nienawiścią. Obecnie ministerstwo wydało namiestnikowi Bobrzyńskiemu polecenie, według którego otrzymuje wolną rękę, byle tylko „Sicze“ ucisnąć i rozwiązywać; namiestnik wydał też już odpowiednie zarządzenia. W końcu apeluje mowca do Czechów w imię słowiańskiej solidarności, do chrześcijańsko społecznych w imię zasad chrześcijańskich, aby głosowali za nagłością wniosku.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth oświadczył co do skarg, jakie panowie posłowie ruscy podnieśli, z powodu traktowania stowarzyszeń „Siczy“, to już niedawno zarządziłem jak najbardziej szczegółowe dochodzenie, których jeszcze nie ukończono. Skoro tylko cały materiał będzie przedłożony, nie zaniedbam poddać go szczegółowemu zbadaniu i wydam zarządzenia zgodne z ustawami.

Jeżeli w uzasadnieniu wniosku nagłego zaznaczono, że obecny namiestnik wydał starostom w Galicyi wschodniej nowe zastrzone polecenie do „Siczy“, to mogę po rozmowie z namiestnikiem oświadczyć, że twierdzenie to polega na błędnej informacji, którą można tem wytłomaczyć, że rozpoczęte na moje polecenie śledztwo wzbudziło błędne przypuszczenia co do wydania nowych poleceń.

Dr Baczyński: Przecież rozporządzenie było.

Minister Bienerth: Rozporządzenie na-

kazywało dochodzenia co do skarg i wszystkich stosunków „Siczy“. Innego rozporządzenia ministerstwo nie wydało, a zarazem zaznaczam, że nie jest słusznym twierdzenie, jakoby ze strony namiestnika wydanem zostało polecenie ostrzejszego traktowania tych stowarzyszeń.

Pos. Buzek zaznacza, że „Sicze“ ogólnie uważane są za główne organizacje radykalnej partii ruskiej. Koło polskie oczekuje od rządu, że wobec stowarzyszeń „Siczy“ będzie ściśle stosować ustawę i zapobiegać wykroczeniom członków; ewentualnie takie stowarzyszenia które dopuszczają się niedozwolonych przekroczeń, rozwiąże. Ze względu na wywoływanie spraw wewnętrznych. Koło głosowało będzie przeciwko nagłości wniosku posła Trylowskiego.

Następnie przemawiali posłowie Pospiszili Cegliński.

Na wniosek posła Schlegla dyskusję zamknięto i wybrano mowcami jeneralnymi „contra“ pos. Dzieduszyckiego, „pro“ pos. Pihuliaka.

Pos. Dzieduszycki zauważa, że gdyby Izba uchwaliła nagłość wniosku pos. Trylowskiego i tow., to przez to wypowiedziałaby jedno z dwojga: albo, że ustawie nie wolno wykonywać; albo, że wyraża rządowi wotum nieufności. Wniosek domaga się, aby wszystkie rozporządzenia, które według zdania wnioskodawcy działają hamująco na rozwój „Siczy“, zostały uchylone, bez poprzedniego badania, jakie były powody tego postępowania organów administracyjnych. Izba ma powiedzieć: jest obojętna, czy „Sicze“ odpowiadają ustawom, czy też są im przeciwne, czy są dla spokoju w kraju bezpieczne, czy niebezpieczne, czy działają według swych statutów, czy też nie, to wszystko nie nas nie obchodzi; ponad ustawą stoją stowarzyszenia „Sicze“. Czyż to mamy uchwalić? — Nie; musielibyśmy każdy pojedynczy wypadek zbadać, a to nie jest rzeczą parlamentu.

Wniosek ten, jak i inne wnioski pos. Trylowskiego i tow., mają na celu nieprzyjaciół wszystkich Słowian ucieszyć, sprawić im ucztę niebiańską, przedstawiając tu w Izbie najostrzejszą i najkrwawszą waśń braterską. (Potakiwania na ławach polskich, sprzeciwy wśród Rusinów). Są dobrzy ludzie, którzy twierdzą, że postępowanie pewnych posłów tej Izby wprost służy temu celowi, by mocarstwu, które pragnie kiedyś sięgać od Berlina do Belgradu, utworzyć drogę po słowiańskich trupach moralnych, a niekiedy także i rzeźczywistych. (Okrzyki na ławach polskich: Tak jest! — Sprzeciwy u Rusinów). Nie chcę się jednak zapuszczać w sprawy, które należą do dyskusji delegacyjnej i nie chcę tego złego zamiaru panom przypisywać. Brak zamiaru, ale rezultat jest osiągnięty, mianowicie ten, że z pewnością nie mimo woli umożliwiona się powstawanie bajek.

Nie będziemy głosować za nagłością, ponieważ nie jesteśmy pewni, czy „Sicze“ nie pójda za głosem agitatorów, którzy głoszą anarchię. Już wybór nazwiska tych towarzyszów gimnastycznych zawiera w sobie ostrzeżenie, gdyż przypomina mordy i pożogi. (Burzliwe sprzeciwy z ław ruskich).

Pos. Trylowski: Wstydz się pan to twierdzić. Obrażasz cały naród.

Pos. Dzieduszycki: Wstydz się pan! Niestety utrzymujecie wspomnienia krwawych mordów. Ponieważ włóścianin ruski skłaniałby się nie do nieprzyjaźni, ale raczej do zgody, a wówczas polityczna karjera nie byłaby tak łatwą do zrobienia, użyto tego środka, by wybrać z historii tylko najstraszniejsze wydarzenia, barbarzyńskie socjalne walki przeszłości i pod ich hasłem organizować stowarzyszenia „Siczy“. Nie chcę podnosić skargi przeciw „Siczom“, ale zapewniam, że widziałem poza-

FRANCISZEK ZULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowlń betonowych

Kraków, Półwie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37 Telefon 753.

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnytoch rozmiarach, krę studienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betgwe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Tawrazzo-granito na onourowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały bapodmę żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer“ — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych. — Cenniki gratis i franco.

ry, na które patrzyli członkowie „Siczy“, a inne straż pożarną gasiły. Ogólnie twierdzą, że „Sicz“ nie jest stowarzyszeniem gimnastycznym i pożarnym, ale dla celów politycznych i socjalnych. Dlatego też i ustawy dotyczące muszą być do nich stosowane. (Oklaski u Polaków).

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem.

Odrażającej woni potu

pozbywa się, kto używa wyrobu

M. MACIŃOWSKIEGO
mydła formalinowego

Cena 90 halerzy.

Telegramy.

Z KOŁA POLSKIEGO.

WIEN. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego ks. Londzin podniósł, że ostatniej niedzieli Niemcy bez żadnego powodu rzucili się na Polaków i czynnie ich znieważyli. Prowokowali wyłącznie tylko Niemcy, którzy w tysiącach egzemplarzy rozrzućli odezwę, wzywającą do walki przeciw Polakom. Polacy ruszyli na miasto w zupełnym spokoju, nikogo nie prowokując. Niemcy rzucili się na ludność polską z taką furją, że 15 ludzi jest pokalczonych, bądź to kamieniami, bądź też pałkami. Odezwe wzywającą do pogromu Polaków rozrzućli uczniowie szkoły realnej, chłopcy sklepowi, a co najsmutniejsze, także urzędnicy kamery arcyksiążęcej. Mowca przedkłada krwią przesiąknięte kołnierze i mankiety, oraz boksy, jakimi wojowali uczniowie szkół niemieckich. K. Londzin prosi, by Koło ujęło się za pokrzywdzoną ludnością polską na Śląsku.

Po przemówieniu jeszcze kilku innych mowców uchwalono wniosek p. Dębskiego upowiadający prezydium, żeby o ile uzna potrzebę, zgłosiło wniosek nagły.

Do komisji legitymacyjnej desygnowało Koło polskie X. Żygulińskiego.

Z KOMISJI.

WIEN. Komisja prawnicza odbyła wczoraj posiedzenie, na którym dr. Lieberman referował wniosek w sprawie podwyższenia minimum wolnego od egzekucyj dla urzędników, a mianowicie z 1600 k. na 2400, a przy emeryturach z 1200 na 1500 k. Także należy egzekucję plac osób stojących stale w służbie przy ograniczyć tylko do jednej trzeciej części płacy. (Reprezentant rządu oznaczył wnioski referenta jako zbyt daleko idące, które mają wyjść na szkodę handlu i przemysłu i osłabić zdolność kredytową urzędników.)

Po dłuższej dyskusji wnioski referenta przyjęto.

KATASTROFA W KOPALNI.

JÓZOWKA. Wczoraj w nocy, w szybie „Krystyna“ nastąpił wybuch gazów, przyczem 200 górników straciło życie; 73 żywych zdołano wydobyć na powierzchnię, jednakże 10 z nich wkrótce zmarło.

NARADY IZB HANDLOWYCH.

PRAGA. Handlowo-polityczny komitet centralny austr. Izby handlow. odbył naradę pod przewod. sekretarza Izby hand. w Pradze dra Hotoveca. Obradowano szczegółowo nad kwestjami handlowo-politycznymi. Na konferencji byli także obecni przedstawiciele Izby handlowych krakowskiej i lwowskiej.

STREJKI.

BUDAPESZT. Strejk robotników gazowych trwa dalej. Pionierzy pracują w gazowni, panuje zupełny spokój.

Z DUMY.

PETERSBURG. Duma uchwaliła wystosować do min. spraw wewn. interpelację o widokach zbiorów, aby postawie jeszcze przed zamknięciem sesji dowiedzieli się, czy rząd na wszelki wypadek zaopatrzone jest w potrzebne środki pieniężne.

CAR a DUMA.

PETERBURG. Rosyjscy ambasadorowie w Berlinie i Konstantynopolu przyjęci byli wczoraj przez cara w Peterhofie.

Nadto car wysłuchał sprawozdania prez. Dumy o czynności jej. Audjencja prezyd. trwała godzinę. Prezydent z wielkim zadowoleniem wyraził się o doznaniem przyjęciu. Jak obecnie jest pewnym, Duma w połowie lipca będzie zamknięta i z końcem października ponownie otwarta.

WYBORY W FINLANDJI.

PETERSBURG. B. Nowe wybory do Sejmu fińskiego odbywają się wszędzie spokojnie. Fabryki świętują, robotnicy urządzili pochód. Porządku nigdzie nie zakłócono.

WYJAZD CARA.

PETERSBURG. Wczoraj przed poł. odjechał car z carową i dziećmi na parowcu „Aleksandrya“ z Peterhofu do Kronsztatu, gdzie wsiadli na jacht „Standart“ który po południu odpiął do zatoki fińskiej.

Z PERSJI.

TEBRIS. Kilka miast opozycyjnie usposobionych przeciw szachowi poddało się; wczoraj wkroczyła konuica szacha do miasta, po pokonaniu nieznacznego oporu.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 1 lipca 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. an. Z. kred.	623 25	Gal. karp. Tow. naft.	564 —
Węg. zakł. kred.	744 —	Oblig. węg. indemltz.	93 60
Anglobanku	296 —	Renta majowa	97 40
Unionbanku	538 50	Anstr. renta kor.	97 40
Länderbanku	440 75	Węg. „ „ „	93 85
Bankvereinu	520 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 40
Bodenkredit	10 57	4% „ Banku h.	94 60
Gal. Banku hipot.	— —	4 1/2% „ „ „	110 50
Kolei państw. w.	691 —	5% „ „ „	94 75
„ połudn.	130 25	4% „ „ kraj.	94 75
„ Elbethal	443 —	4 1/2% „ „ „	100 40
„ Północnej	52 90	4% Gal. Obl. prop.	97 25
„ Czerniow.	563 —	4% Gal. poz. k. z 1893	110 00
Alpiny	658 —	4% Poz. m. Lwowa	94 07
Rima Muranyi	556 25	Losy tureckie	117 63
Prask. Tow. żelaz.	26 50	Marki	251 50
Fabryka broni	547 —	Ruble	966 60
Tureckie tytan.	415 50	Rosyjskie pap.	— —

Ceny targowe z dnia 30 czerwca r. b.

		od	do
Pszonica biała		24 40	25 10
„ czerwona i żółta		24 20	24 80
„ węgierska		— —	— —
Żyto krajowe		19 60	21 20
„ węgierskie		21 80	23 40
Jęczmień na krupy		14 20	15 —
„ browarny		— —	— —
„ słowacki		— —	— —
„ na paszę		12 40	13 60
Owies z opłatą akcyz.		14 30	15 80
Proso		14 —	14 80
Jagły		24 —	26 —
Tatarka		17 20	18 60
Kukurydza		15 60	16 10
Groch		22 50	29 —
Fasola		17 —	26 —
Wyka		18 10	14 20
Rzepak zimowy		— —	— —
Koniczyna nastenna czerw.		— —	— —
„ „ biała		— —	— —
Tymotka		— —	— —
Esparsetta		— —	— —
Soczewica		20 —	40 —
Siłoma		7 20	8 —
Siano		8 —	9 20
Koniczyna pastewna		10 80	12 —
Ziemniaki		3 —	4 —
Jaja	kopę	2 90	3 20
Masło	1 kg.	1 90	2 —
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	— —	210 —
„ „ 95°	1 hl.	— —	170 —

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbnic w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 1/2 przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Szaryi w kościele św. Piotra, oraz skarbnic H. P. Maził zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dni powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolna 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dni powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



TEATR ROZMAITOŚCI

W Parku Krakowskim. PROGRAM od 1 do 15 lipca Zmiana obrazów! komedjki co sobotę. Wspaniały nowy program!

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Duetto Rensoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. The 7 Pirmanis, niezrównana trupa akrobatyczna. Ara, Zebra and Vora, fenomenalne igrzyska Indianów. James Basch, komik charakter. 4 Gwiazdy srebrzyste, niewidziany akt na linie pionowej. Elsa Rau, ameryk. subretka. Les Maral-las, tańce hiszpańskie.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski

Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny

Restauracja renomowana.

175 tuzinów obrębionych prześcieradeł bez szwu

pod gwarancją czysto lnianych 150 cm. szerokich, a 200 cm. długich z najlepszej przędzy lnianej tkanych, będą, z powodu zmniejszenia fabrykacji sprzedane tylko po złr. 1.20.
Te same prześcieradła, jednakowoż
2 metry 25 cm. długie
po złr. 1.40 za sztukę. — Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. **S. Stein, Leinenweberei Nachod, w Czechach.**

Swoszowice

Zdrój siarczany i Za kład kąpielowy. W miejscu stacya kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9-tej rano i 4-tej popołudniu z nRyku głównego.
Mieszkania w zakładzie od 1—4 kor. dziennie. — Kąpiele siarczane po 1.00, 1.50 i 2.00 kor.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Lawn Tennis



Rakiety Piłki i bućki

Piłki nożne „Foot Ball“ i t. d. Krokietki, Kamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najniższych cenach
NOWOŚĆ „DIABOLO“ najnowsza gra i zabawka polecają
REIM i SPÓDKA, Kraków, Rynek 37.
Nowe cenniki tego działu darmo i oplatnie.

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek I. 22, naprzeciw odwachu.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym
przepisują lekarze z najlepszym skutkiem
THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i uśmierający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokim działaniu Thymomelu Scillae przy kokałszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.
Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2.20.** Poczta oplatnie po nadesłaniu **K. 2.90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7.—** 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20.—**

Wyrób i skład główny

B. FRAGNER'S APOTHEKE

k. k. Hoflieferant

Prag-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności wynalazek amerykańskiej wody na włosy

Lovacriny



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2600 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancją, po jednorazowym użyciu. Many dowody, że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny**, wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.—** 3 flaszki **12 K.—** 6 flaszek **20 K.—** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całym ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągrzy, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl. dotąd nieprześcignionyc h prepar. „**Lovacrina**“. **Mydło „Lovacrina“** po 1 K. 3 szt. **K. 2.30.** **Cremu „Lovacrina“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrina“** we flasz. po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrina“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniądze przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI. Marcallerstr. 45.** Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: **Khanak i Sp. dr. gnary S 5z ewska Reim i**

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“

Wiedeń I., Wallzeile 22/1

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut uzyskać posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahls, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; w Krakowie: u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria ul. Sienna. Cena flakonu kor., 3 flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie NowoSenatorska 2. (1388)

Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniłam.

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski mechanik

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską I. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. oplatone, **Ks. Wl. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów



Od 1 korony **Sukienki dzieciinne** od 3 koron **Suknie damskie**

przyjmuję się do roboty: **ulica Poselska I. 20,** oficyna poprzeczna parter.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u **Ks. Piotra Krawca** w Hynuszwowcach p. loco Szepes megya Węgry.

Stołowe wino od 50 h, 60 h, 70 h, 80 h, i 1 K liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K. i 3 K. liter.

Tokaj stodka „Assu“ od 5 K. K. 7 K. liter.

Kierownik gorzelni

dublańczyk, z bardzo dobrimi świadectwami i długoletnią praktyką poszukuje posady na ordynarzę lub kawalerską. Łaskawe zgłoszenia: „Gorzelnik“. Administracya Głosu Narodu. 730 0

Benzion Wenkert

eksport owoców w Zaleszczykach wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką: **Ogórki** kor. 3.25, **wisznie** kor. 3.75, **pomidory** kor. 4.25, **agrest z pezczkami** kor. 3.75. 732 1

Pokój

umeblowany, frontowy do wynajęcia przy Zwierzynieckiej I. 8, parter na prawo. Tamże do **sprzedania** kredens, wielka szafa i t. p. sprzęty. 729 0

Letnie mieszkanie

składające się z 1 jednego pokoju i kuchni jest zaraz do wynajęcia w Alwerni, pięknej górzysto-lesistej okolicy. — Stacja kolejowa w miejsc. Wiadomość Kółko rolnicze Alwernia. 12 0

Pisarz gospodarczy

z ukończoną niższą szkołą rolniczą, chcący pilnie pracować w kierunku hodowli bydła potrzebny od 1 lipca br. Zgłoszenia niżej uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adres: **Wadów p. Pleszów.**

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment Capsici comp., zastąpienie **Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierczające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymacie wyrob oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „słotym lwem“ w Pradze, ulien Biskupia Nr. 5 nowy. Wysyła odatniona.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyjna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecckich K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Umarli żyją!

Wyszło z druku.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczeństwo zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.

Cena I. K. 20, z przesyłką I. K. 40, za zaliczką I. K. 80. Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7. 750 0

W Myślenicach za Rąbą są mieszkania

do wynajęcia na sezon (lipiec-sierpień) 2 pokoje z werandą i kuchnią, 1 pokój z kuchnią i pokój z kuchnią lub bez tejże. Wiadomość pl. Marjacki 8 II p. u właściciela.

Najnowsze wydawnictwa.

Xsięgarń Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

- (Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., L. 69057). Tel. L. 620.
- Baliński A. E.** Dla ludzi Po wieść. Luźne karty współczesnego rękopisu 4-
W oprawie płóciennej 5-
 - Bakowski K.** Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobione na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906 1-20
 - Chlumsky.** Mięsenie (masarz) i jego zastosowanie. Z 54 ilust. 4-
 - Coppée F.** Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie 1-50
W oprawie płóciennej 2-50
 - Czartoryski A.** Pamiętniki i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy 8-
W oprawie płóciennej 10-
 - Deschamps G.** Niedomagania demokracji. 2-
W oprawie płóciennej 2-50
 - Debrzycki S.** Z dziejów literatury polskiej 5-
W oprawie płóciennej 6-
 - Deleżan W.** Podręcznik do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludowych pospółnych. 4-
 - Dziakiewicz Wł.** Mierńictwo. Ze 189 rysunkami w tańscie, w oprawie płóciennej 8-
 - Halicka B.** Nemezis. Powieść z czasów wojny rosyj.-japoń. 3-20
W oprawie płóciennej 4-20
 - Halicka B.** Nowele włoskie. Z życia poety. Śnieg. 2-
W oprawie płóciennej 3-
 - Halicka B.** Ostatni Stuart. Powieść. 2-40
W oprawie płóciennej 3-40
 - Hello E.** Człowiek. Życie — wie- dza — sztuka 5-
W oprawie płóciennej 6-
 - Hoesick F.** Jan Kochanowski w świetle dotychczasowych wyników krytyki hist. literackiej 4-
W oprawie płóciennej 5-
 - Klaczko J.** Studya współczesnej dyplomacji. Przygotowania do Sa dowy. Z przedmową St. Tarnow- skiego 1-50
W oprawie płóciennej 2-50
 - Kontrymowicz J.** Tragedya w Glinianach. Legenda historyczna z XIV wieku. 4-50
W oprawie płóciennej 5-50
 - Kontrymowicz J.** Węzeł gordyjski. Powieść. 4-
W oprawie płóciennej 5-
 - Krzyżanowski A.** Pasterby. Po- wieść na tle współczesnym, po- przedzona słowem wstępnem Hen. Stenkwicza 4-
W oprawie płóciennej 5-
 - Mielżyński M.** Wyprawa na Li- twę. Powieść. 1-20
W oprawie płóciennej 3-20
 - Pelczar J. S.** Rozmyślanie o ży- ciu kapłańskim, czyli ascetyka ka- plañska. Wydanie trzecie ponau- zone. Dwa tomy 12-
W oprawie płóciennej 15-
 - Podwin A.** ks. Drogowskazy. Li- sty do młodego przyjaciela o ży- ciu duchownym i społecznym, o o- bowiązkach względem Kościoła, oj- czyzny i społeczeństwa 3-
W oprawie płóciennej 4-
 - Rapański W.** Kostka Napierki. O- powiadanie IMCI pana Krzysztofa Scipiona, dworzaniina Jego Królew- skiej mości. 2 tomy 6-
W oprawie płóciennej 8-
 - Stadtmüller K.** Egzaminu maszyni- sty. Wydanie drugie 1-20
 - Straszewski M.** Filozofia św. Au- gustyna na tle epoki 5-
W oprawie płóciennej 6-
 - Tretlak J.** Goethe i Hakata — 50
 - Tretlak J.** Juliusz Słowacki. Hi- storja dacha poety i jej odbicie w poezji. Dwa obszernie tomy, z 5 ry- sunkami 15-
W ozdob. oprawie płóciennej 17-
 - Zielonka L. J.** Wspomnienia. z Syberji od r. 1863 do 1869 4-
W oprawie płóciennej 5-

Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa wozy do 14 HP.

Laurin Comp. Klement

686 km. w 18 g. 3'

Pierwszy!!

Zastępstwo Rudawski i Ska, Kraków, Długa 36, garage, Długa 32.

Uznane za najlepsze Sienniki nowo ale- pszonego systemu try- bnikowego „Agrikola” Stalowe pługi, Bro- ny, Walce, Kosiarzki do trawy, koniczyny, Zbi- wiarki do zboża, Roztrzaskacze siana, Gra- biarki do siana i zboża, Prasy słomy i siana, Tłocznie do owoców winogron, Hydrauliczne prasy, Gniotowniki do winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców i innych roślin, Przystawki do suszenia owoców i jarzyn. **MŁOCARNIE** a patent. łożyskami wałeczkowymi samosmarującymi się do ruchu ręcz- nego, kieratowego i motorowego, **Kieraty** poruszane siłą zwierząt po- ciągowych, **Młynki** do czyszczenia zboża, Trieury, Łuskarze kukurydzy **Słozkarnie** z pat. łożyskami wałeczkowymi i samosmarującymi się — najłżejszy chód, **Krajacze buraków, rôtowniki, Kociołki** do parzenia, Oszczędnościowe piece kociołkowe, **Obrotowe pompy** do gnojówki i wszystkie inne maszyny rolnicze najnowszej konstrukcji odznaczanej nagrodami, wyra- biane w fabryce maszyn roln. odle- bniają i dostarczają **Ph. Mayfarth i Ska.** w Warszawie i kuźnie par Rok założenia 1872. **Wiedeń 2 I, Taborstrasse 71.** 1030 robotników Odznaczeni więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami etc. bszerne ilustr. katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani!



Krządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych i specjalnych leczniczych

R. RZĄCA I OHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4. wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające skądem chemicznym wodom:

Billiskiej, Geshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna (oraz inne wody mineralne z przepisu pro- f. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach; cenniki na żądanie darmo.

REPREZENTACYA Towarzystwa „Wzaj. Pomocy Ziemiaków”, ul. Szpieczającego inwentarza gospodarskiego od wszelkich wypadków padnięcia — przyjmuje zastępców za dobrą prowizyą

Zgłoszenia pod adre: REPREZENTACYA TOW. Lwów, Ly- czakowska 19 a. 705 3



Wyrób austriacki! SCHICHTA ekstrakt do prania

nazywa się

Puchnam Gasp. dyń

najlepszy proszek mydlany do maczania bielizny!

Wszędzie do nabycia!

GEORG SCHICHT A. G. AUSSIG a|L. w Czechach i w Mor. Ostrawie.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU

I PRZENYSZU w Krakowie Rynek Gł. I. 25.

Wynajmuje SŁONOWKI (Safe deposits).

Za opłatą 30, 50 lub 75 koron rocznie otrzymuje wynaj- mujący w skarbcu specjalnie na ten cel zbudowanym i stałą, opancerzonym s h wlok do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie i dokumenta. 679 6

Tylko w aptekach i drogueryach, jeżeli niedostępna faszka zam- knięta poboczna opakowania i czarna druk na żółtym papierze



DOTYCHCZAS NIEZROVNANY,

W. MAAGERA przeważający czyszczony

TRAN z wątroby Mietusów

(w prawie ochronionem opakowaniu) żółty, faszka 2 kor., biały, faszka 3 kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszy- stkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju szczególniej pierśi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich apte- ch i składach aptecznych austr.-węgierskiego, państwa. 2280 12,

Główny skład iroszytkę dla państwa austr.-węgier. ma W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3, Naśl adownictwa będą sądownie seigane.

JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurms

w Krakowie ul. Kanonicza 1. 1.



Zakład artystyczny kamieniarski i budowl Jozefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór goto- wych pomników z pia- skowca, granitu i mar- muru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na pro- winy. Telefon 759.

Nauczycielka

Polka, w średnim wieku, znająca obce języki i muzykę, poszukuje miejsca od zaraz, najchętniej do mło- dszych dzieci. Kask. Zgłoszenia pod: S. P. Kraków, poste rest. 721 2

Starszy ślusarz

maszynowy, ewentualnie emeryto- wany maszynista mogący zarazem objąć zarząd i dozór nad fabryką, znajdzie zajęcia. Widomoś Karme- icka 15, I p. 722 3

Wisnie hiszpańskie

do smażenia i na kumpot wysła- czo codziennie świeżo rwane w koszy- kach 5 kg., franko za zaliczką K. 4. Gottfried, Dom Eksportowy Zale- szczyki Nr. 8. 724 5

Do wydzierżawienia

w zachodniej Galicyi pod samem miastem powiatowem folwark 200 morgowy z kępą łożyskową i chmie- larnią. Tanż do wydzierżawienia młyn motorowo-walcowy. Zgłosze- nia pod I. O. Łańcut 726 3

Trzy guldeny

kosztuje paczka po brutto 5 kg. pięknie sortowanych od- pedków mydeł: Boliwyci, ró- żanych, heliotrop, Moschus, kon- wallowych, brzoskwiniowych, Hio- wych i t. d. Wysła za zaliczką Bohemia Parfumerie Bodenbach s/Fl., Weher 221.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

Bolesław Wierzejski KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B, ROG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Na cierpienia Raka żołądka wątroby

do przeczyszczenia krwi jest Stro- pal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objęśnienia o nim zawierające 100 urzędownie sprawdzonych podzięko- wań od duchownych prawników itd Całkiem darmo od A. Stroop, Neuenkirchen Nr. 821. Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje rów- nież o puchlinie wszelkiego rodza- ju o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stosunku kamieni żółciowych doraka, wreszcie o czyszczeniu krwi.

Nagr. W. złot. medalem w Paryżu. Znany ze swej skuteczności „ARAGO”

na wyniszcze- nie odcisków St. Górskiego w Warszawie cena 1 Korona Główny skład w Droguerji J. Ha- naka, Magistra Farmacyi, Kraków, Szewska 5.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy so- bie nieuleczalnie chorą córkę o wspo- możenie jakimkolwiek datkiem. Ła- skawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu”.